

## „FORT TRUMP” PO KOREAŃSKU, CZYLI O PŁACENIU ZA BEZPIECZEŃSTWO [OPINIA]

**Władze Korei Południowej finansują rozbudowę infrastruktury dla wojsk amerykańskich stacjonujących w tym kraju, równoległe z modernizacją własnej armii zarówno w oparciu o własny przemysł, jak i we współpracy z USA. Pomimo dużych różnic między Polską a Koreą to, jak Seul prowadzi politykę obronną łącząc te wszystkie czynniki, może być wskazówką dla Warszawy, zabiegającej o rozlokowanie na terenie kraju stałej obecności amerykańskiej.**

Korea Południowa bywa często wskazywana jako przykład systemowego wzmacniania potencjału obronnego, połączonego z rozbudową własnego przemysłu. W przeciągu kilkadziesiąt lat Seul zdołał niemalże „od zera” stworzyć nowoczesną zbrojeniówkę, eksportującą na rynki światowe systemy artylerii samobieżnej, czy nawet okręty podwodne i budującą własne czołgi oraz zaawansowane systemy rakietowe.

Koreańczycy z Południa wiążą jednak bardzo ściśle swoją politykę bezpieczeństwa ze Stanami Zjednoczonymi. To nie tylko zakupy uzbrojenia i współpraca z wojskami USA stacjonującymi na Półwyspie, ale też bezpośredni udział finansowy w formie inwestycji w infrastrukturę i ponoszenia części bieżących kosztów. Jak zatem Koreańczycy łączą te filary polityki bezpieczeństwa?

### 1. „Fort Trump” po koreańsku

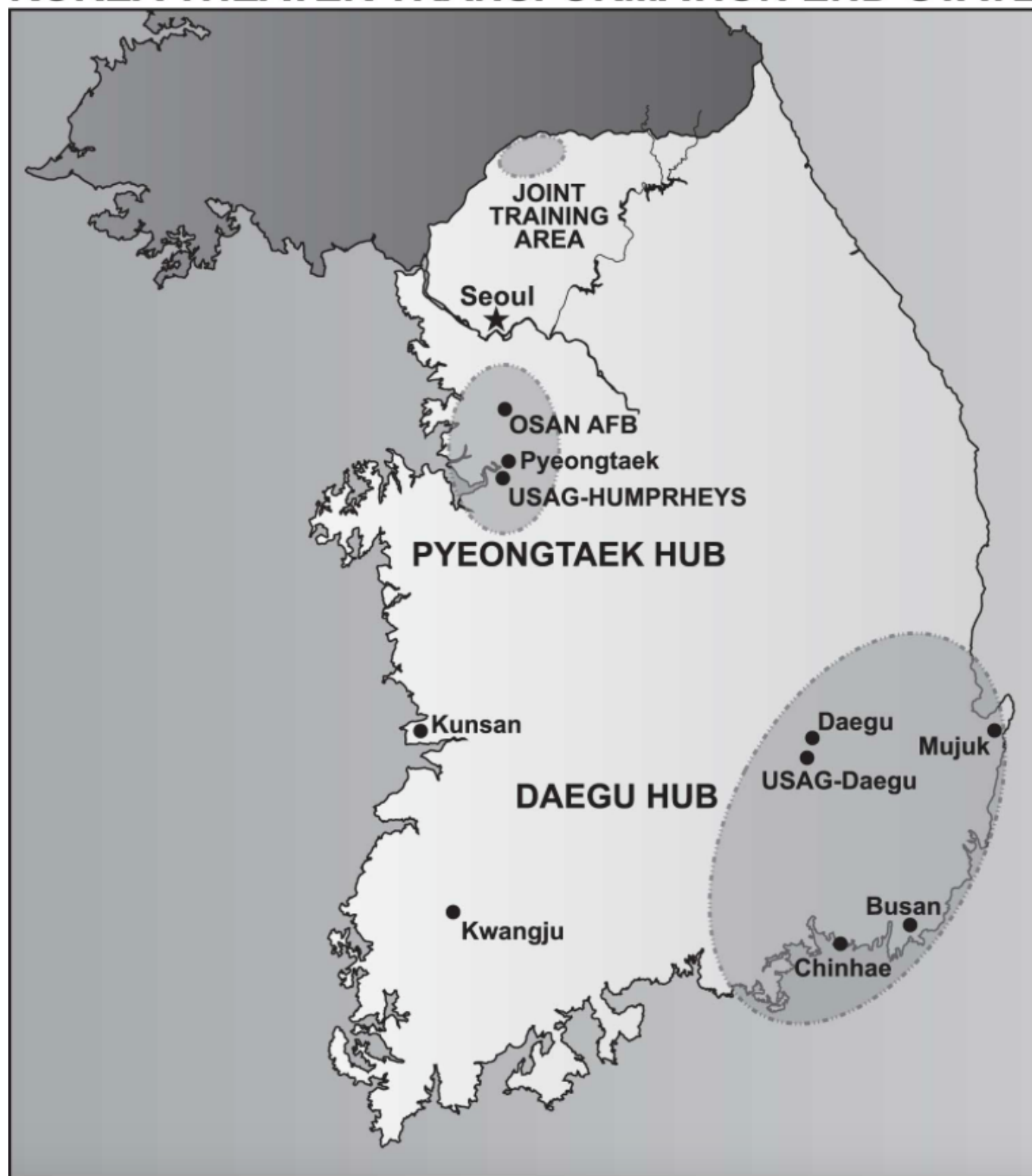
Amerykańskie siły zbrojne stacjonują w Korei Południowej od lat 50. ubiegłego wieku. Nie ma wątpliwości, że ich udział w – formalnie wciąż niezakończonych – wojnie koreańskiej pozwolił na utrzymanie suwerenności Republiki Korei. W czasach zimnej wojny na Półwyspie rozmieszczona była również broń jądrowa. Po jej zakończeniu wprowadzono zmiany, związane ewolucją środowiska bezpieczeństwa. **Od 1991 roku, w ramach tzw. środków specjalnych, władze Republiki Korei wspierają finansowanie amerykańskiej obecności.** W tym samym roku, decyzją prezydenta Busha seniora, z Republiki Korei wycofano amerykańską broń jądrową.

**Czytaj też:** [MON przedstawia wielopoziomą ofertę. Szatkowski dla Defence24.pl o negocjacjach z Waszyngtonem: Dywizja z jednostkami bojowymi](#)

Według dostępnych informacji, podawanych np. przez The Hill, roczny udział finansowy strony amerykańskiej to około 850-900 mln USD, nieco mniej niż połowa pewnej puli bieżących kosztów. Kolejny krok w celu współdzielenia finansowania został podjęty w 2004 roku, za czasów administracji George’a W. Busha. Wtedy to przyjęto plan redukcji liczby żołnierzy z ówczesnych 37 tys. do 25 tys., wraz z relokacją znacznej części z nich do nowo budowanej bazy Camp Humphreys. Jest ona położona około 40 mil (ponad 60 km) na południe od Seulu, podczas gdy wcześniej relokowane jednostki

bazowały albo w rejonie strefy zdemilitaryzowanej przy granicy obu Korei, albo w garnizonie w samym Seulu. Koszt budowy nowej bazy to ponad 10 mld dolarów, a Koreańczycy pokrywają – według różnych źródeł (być może opartych o inne metody szacowania) – od około połowy do 93 proc. wydatków na jej utworzenie.

## KOREA THEATER TRANSFORMATION END-STATE



Mapa: R. Slade Walters, US Army

**Pomimo więc, że restrukturyzacja rozmieszczenia wojsk amerykańskich oznaczała zmniejszenie ich liczby i oddalenie miejsca stacjonowania od stolicy, władze Republiki**

## **Korei uznały, że warto współfinansować budowę nowej bazy, aby utrzymać stałą obecność.**

Budowa Camp Humphreys ma zakończyć się do 2020 roku. The Diplomat podał, że w bazie będzie mieszkać łącznie 45 tys. żołnierzy i członków ich rodzin, pracowników cywilnych oraz członków koreańskiego personelu.

Należy dodać, że w Korei rozmieszczonych jest około 28,5 tys. żołnierzy wszystkich czterech rodzajów sił zbrojnych USA. Większość z nich będzie skupiona w dwóch „hubach” – pierwszym nieco na południe od Seulu (jego częścią jest Camp Humphreys) oraz na południowym wschodzie, w rejonie Dageu, gdzie stacjonują m.in. jednostki marynarki wojennej i wsparcia. W Korei stacjonują nie tylko wojska lądowe, ale też jednostki sił powietrznych (m.in. w bazach Kunsan i Osan), piechoty morskiej i marynarki wojennej.

Część z amerykańskich jednostek stacjonuje w Republice Korei na stałe, a część na zasadzie rotacyjnej. Przykładowo, niedawno – zgodnie z decyzją podjętą w 2014 roku – rozformowano 1 Brygadę Pancerną 2 Dywizji Piechoty bazującą w Korei, i jest ona zastępowana jednostkami rotacyjnymi. **Z drugiej jednak strony, plan rozformowania stacjonującej w Korei 2 Brygady Lotnictwa Bojowego i zastąpienia jej jednostkami rotacyjnymi został wstrzymany decyzją Kongresu, który na ten cel przyznał dodatkowe środki w ustawie budżetowej na 2017 rok.** Są też formy mieszane – np. 210 Brygada Artylerii ma dwa własne bataliony wyrzutni MLRS, i dodatkowo jeden rotacyjny, wsparcie z USA otrzymuje też wspomniana brygada lotnictwa wojsk lądowych. **Stacjonowanie sił w Republice Korei ma więc charakter mieszany, i stała obecność jest kluczowym elementem.**

## **2. System narodowy i sojuszniczy, czyli modernizacja własnej armii**

Republika Korei dysponuje jednymi z najbardziej rozbudowanych sił zbrojnych na świecie. Dziś ich modernizacja w dużej mierze odbywa się dzięki zaangażowaniu własnego potencjału przemysłowego. Warto jednak zauważyć, że duża część systemów uzbrojenia, w tym w tak strategicznych obszarach jak lotnictwo taktyczne, obrona powietrzna i artyleria raketowa budowana jest „dwutorowo” – w systemie narodowym i sojuszniczym.

Od lat 70. ubiegłego wieku rozwijane są własne systemy – pocisków balistycznych, a następnie raket manewrujących. Koreańczycy rozpoczęli od budowy prostych pocisków bazujących na amerykańskich raketach przeciwlotniczych Nike Hercules, a obecnie są w stanie produkować zaawansowane rakiet balistyczne o zasięgu 500 km czy nawet 800 km, jak i pociski manewrujące, czy wieloprowadnicowe wyrzutnie, dostosowane do różnego typu raket. W pewnym stopniu wykorzystanie tych technologii ograniczają porozumienia ze stroną amerykańską.

Oprócz tego jednak pozyskiwano i rozwijano systemy amerykańskie, w tym M270 MLRS (podjęto produkcję niekierowanych na licencji). Koreańczycy zdecydowali się też na pozyskanie zmodernizowanego systemu Guided MLRS (jeden z kontraktów na dostawę raket, w trybie FMS, został zawarty w maju br).

**Czytaj też:** [Rakietowy Homar "w kawałkach" \[KOMENTARZ\]](#)

Podobnie „dwutorowo” rozwijane są systemy obrony powietrznej Republiki Korei. Seul rozwija własne systemy KM-SAM (krótkiego zasięgu) i L-SAM (średniego zasięgu). Ten pierwszy – opracowany według nieoficjalnych informacji we współpracy m.in. z Rosją (!) – wchodzi do produkcji seryjnej, ten drugi ma osiągnąć gotowość około 2023 roku. Wspomniane zestawy mają pozwolić zastąpić przestarzałe systemy MIM-23 Hawk. Równoległe z ich rozwojem, Koreańczycy zdecydowali się na zakup Patriotów. Pozyskano je od Niemiec, w wersji PAC-2. Są stopniowo modernizowane – zakupiono już pociski PAC-3,

a docelowo będą też zdolne do użycia rakiet PAC-3 MSE. **Można postawić tezę, że zarówno w systemach artylerii raketowej ziemia-ziemia, jak i obrony powietrznej rozwój elementów „narodowych” i „sojuszniczych” odbywa się równolegle.**

Podobnie zresztą rzecz się ma jeśli chodzi o plany zakupu myśliwca kolejnej generacji. Seul realizuje, wspólnie z Indonezją, wart około 6-7 mld USD projekt KF-X. Maszyna ma wejść do służby prawdopodobnie około połowy przyszłej dekady. Równocześnie jednak Korea Południowa uczestniczy w programie F-35. Umowa międzyrządowa (LOA) na 40 myśliwców, z opcją na 20 dalszych, podpisana została w 2014 roku, a dostawy nowych samolotów rozpoczną się w br. lub w przyszłym roku.

Koreański przemysł jest w o tyle dobrej sytuacji, że ma doświadczenia między innymi z programu budowy w kraju myśliwców F-16, w ramach programu KF-16. Pierwsza partia tych maszyn, w wersji Block 32, została jednak dostarczona w latach 1986-1992, po zakupie w trybie FMS. Drugi program zakładał dostawę łącznie 120 maszyn KF-16 (a następnie 20 dalszych), ze stopniowym przenoszeniem technologii od Lockheed Martina do lokalnych zakładów. Nawiasem mówiąc, Korean Aerospace Industries współpracuje też z amerykańskim koncernem m.in. w programie samolotu szkolnego T-50.

Inne programy modernizacji realizowane są już dziś w oparciu o własny przemysł. Jego budowa odbywała się jednak stopniowo. Przykładowo, zanim opracowano własny czołg K-2, we współpracy z Amerykanami i w oparciu o technologię Abramsa wdrożono maszyny K1, które po modernizacjach stanowią podstawę pancernego potencjału Republiki Korei. Zanim opracowano i wdrożono haubicę K9 i pod pewnymi względami przewyższającą amerykańskie Paladiny, podbijającą dziś rynki eksportowe (jej podwozie używane jest w Krabach, a same haubice zakupiły m.in. Norwegia i Finlandia), na licencji jako K55 produkowano amerykańskie M109A2.

Współpraca przemysłowa Koreańczyków nie była jednak ograniczona do USA. Przykładowo, koreański przemysł stoczniowy zbudował swoje zdolności budowy okrętów podwodnych we współpracy z Niemcami (obecnie koncern TKMS). Tamtejsza marynarka ma w służbie okręty bazujące na typach 209 i 214. W br. miały miejsce dwa kluczowe wydarzenia dla koreańskiego programu podwodnego. Indonezji dostarczono pierwszy w historii okręt zbudowany w Korei na eksport (będący zaawansowaną modyfikacją typu 209), a w Korei zwodowano pierwszy okręt podwodny własnej konstrukcji typu KSS-III. **Budowa zdolności przemysłowych z reguły była częścią większych programów modernizacyjnych, ale też często nie decydowano się na opracowanie sprzętu od podstaw, gdyż było to zbyt czasochłonne.**

### **3. Wnioski dla Polski?**

Jakie wnioski dla Polski płyną z działań Koreańczyków? **Przede wszystkim to, że budowa własnych zdolności przemysłowo-obronnych, pozyskiwanie sprzętu z zewnątrz, jak i współfinansowanie obecności wojsk sojuszniczych nie są ze sobą sprzeczne.** To wzajemnie uzupełniające się elementy polityki obronnej.

Należy dodać, że według SIPRI roczny budżet obronny Republiki Korei to ok. 39 mld USD (dane za 2017 rok). Bieżące wydatki na finansowanie amerykańskiej obecności to ok. 2-2,5 proc. tej puli, ale do tego dochodzą też znacznie większe kwoty związane z budową nowej infrastruktury (bazy Humpreys), stanowiące – w zależności od wyliczeń – łącznie od ponad 10 do nawet ok. 25 proc. wielkości rocznego budżetu.

Polski rząd zaproponował Amerykanom wydanie na wsparcie obecności do 2 mld USD w ciągu dziesięciu lat. Ta kwota to mniej niż 20 proc. wielkości rocznego budżetu MON, liczącego w przeliczeniu na USD ponad 10 mld dolarów (w br. w przeliczeniu ok. 10,8 mld USD, zgodnie z ostatnimi dostępnymi danymi SIPRI, czyli za 2017 rok, nieco ponad 10 mld USD).

**Czytaj też:** [Prawie 44,7 mld zł na obronność w 2019 r.](#)

Gdyby rozłożyć ją na okres 10 lat, to – **bez uwzględnienia planowanego wzrostu wydatków MON - mniej niż 2 proc. wydatków rocznie, czyli ok. 750 mln zł - mniej niż 0,04 proc. PKB.** Wydanie takiej kwoty nie powinno mieć zasadniczego wpływu na budżet resortu obrony narodowej, a korzyści ze stałej obecności amerykańskiej są oczywiste.

Taka forma współpracy jest bardziej trwała, i odporna (choć oczywiście nie w pełni) na ewentualne zmiany polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Nawiasem mówiąc, o ograniczeniach wynikających ze współpracy z sojusznikami przekonują się również sami Koreańczycy. Prezydent Trump zdecydował o zawieszeniu największych ćwiczeń po rozmowach z Kim Dzong Unem, co zostało przyjęte z mieszanymi uczuciami i **z pewnością negatywnie wpłynęło na wiarygodność USA jako sojusznika.** Obecność wojsk sojuszniczych może się zmieniać w zależności od decyzji podjętych przez państwo sojusznicze, a te mogą być efektem zmian w środowisku bezpieczeństwa.

Już zresztą same decyzje o finansowym wsparciu Seulu dla obecności USA były efektami zmian w środowisku bezpieczeństwa – najpierw zakończenia zimnej wojny, a następnie restrukturyzacji armii USA po atakach terrorystycznych z 11 września na początku obecnego wieku. Koreańczycy negocjują też ze Stanami Zjednoczonymi zakres własnych programów zbrojeniowych, jeśli chodzi o rakiety dalekiego zasięgu. Wszystko to nie zmienia faktu, że amerykańska obecność wojskowa jest i pozostaje bardzo ważnym czynnikiem w systemie obronnym Republiki Korei. Oczywiście nie należy postrzegać jej jedynie w kontekście potencjału rozlokowanego na Półwyspie, ale możliwości użycia przez USA całej palety środków projekcji siły (włącznie z bronią strategiczną) i wprowadzenia wzmocnienia w wypadku zagrożenia. Pomimo, że Republika Korei ma coraz bardziej zaawansowane uzbrojenie, nadal zabiega o wsparcie Stanów Zjednoczonych.

**To wszystko staje się bardziej prawdopodobne i bardziej skuteczne, jeżeli wojska - przynajmniej w części - rozmieszczone są na stałe, przez co ich rozlokowanie jest automatycznie czynnikiem odstraszania.**



Amerykańskie wyrzutnie MLRS w Korei, należące do 210 brygady artylerii raketowej. Fot. Sgt. Brandon A Bednarek (1st ID)/US Army

Przykład Seulu przeczy też często pojawiającym się w Polsce tezom, że obecność wojsk sojuszniczych zwalnia z, czy też zniechęca do modernizacji własnego potencjału. W Korei Południowej stało się coś dokładnie odwrotnego. Tamtejsze siły zbrojne, realizując - równolegle z współpracą sojuszniczą, a od 1991 roku także ze wsparciem finansowym USA - plany rozbudowy i modernizacji uzyskały bardzo wysoki poziom zdolności. **Można nawet postawić tezę, że wprowadzenie zaawansowanych zdolności jest mocnym argumentem za zaangażowaniem USA.** Przykładowo, w lipcu 2017 roku siły zbrojne obu państw przeprowadziły wspólne strzelania pociskami balistycznymi typu ATACMS i Hyunmoo-2, jako odpowiedź na zagrożenie ze strony Północy.

#### 4. Warszawa a Seul - różnice i podobieństwa

Warto zwrócić uwagę na kilka podstawowych podobieństw i różnic, jeśli chodzi o charakter obecności wojsk USA w Republice Korei, i planowanej do ustanowienia obecności w Polsce. **Po pierwsze, rozważana obecność w naszym kraju ma znacznie węższy zakres, w stosunku do ponad 28 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych stacjonujących w Korei.** Wniosek do sekretarza obrony składa się z dwóch części: oceny celowości stałego stacjonowania jednostek wsparcia (w tym: saperskich, logistycznych i wsparcia, elementów dowodzenia, artylerii dalekiego zasięgu, obrony powietrznej i przeciwrakietowej, rozpoznania, nadzoru i wywiadu oraz walki elektronicznej) oraz brygady pancernej.

**Czytaj też:** [Rekordowy budżet Pentagonu w rękach Trumpe. W tle bazy w Polsce i Wisła \[ANALIZA\]](#)

To przede wszystkim jednostki wojsk lądowych (US Army). Brygada pancerna liczy w przybliżeniu ok. 3-4 tys. żołnierzy, natomiast liczebność jednostek wsparcia jest zależna od dokładnego zakresu. Wiadomo jednak, że zestaw jednostek obejmujących dowództwo brygady artylerii z dwoma

batalionami MLRS, jak i batalion obrony przeciwlotniczej krótkiego zasięgu wraz z innymi pododdziałami wsparcia/zabezpieczenia, przeznaczony do rozmieszczenia na nowo w Niemczech, to ok. 1,5 tys. żołnierzy. Te dwie wielkości dają pewne przybliżone wyobrażenie o tym, ilu żołnierzy mogłoby trafić do Polski, gdyby podjęto taką decyzję.

Co za tym idzie, budowa infrastruktury dla nich, czy udział w kosztach utrzymania obecności **powinny być znacząco mniej kosztowne niż w wypadku Republiki Korei**. Jak na razie jako wyjściową kwotę można przyjąć podawane przez MON 2 mld USD w ciągu 10 lat jako bazę do obliczenia kosztów partycypacji Polski w sojuszniczej obecności. Oczywiście wymagania strony amerykańskiej co do infrastruktury przeznaczonej dla żołnierzy mieszkających tu na stałe wraz z rodzinami są wysokie – wyższe, niż w wypadku jednostek uczestniczących w ciągłych rotacjach.

Trudno też oczekiwać prostego przeniesienia na polski grunt wszystkich doświadczeń strony koreańskiej, jeśli chodzi o równoległe prowadzenie wielu programów modernizacyjnych w oparciu o systemy „narodowe” i „sojusznicze”, gdyż Polska ma mniejszy potencjał gospodarczy i ludnościowy. Z drugiej jednak strony, być może warto przyjąć stosowane przez Koreańczyków założenie, że **pozyskanie sprzętu z zewnątrz nie przekreśla prowadzenia (z reguły w dłuższej perspektywie, ale jednak z powodzeniem) prac rozwojowych nad własnymi rozwiązaniami**.

W wielu wypadkach takie wysiłki nie są wewnątrznie sprzeczne. I nie chodzi tutaj o najbardziej kosztowne systemy uzbrojenia (gdzie na takie podejście często Polski nie stać), ale choćby o broń przeciwpancerną i amunicję precyzyjną, także do już posiadanych środków rażenia. Wiemy przecież, że z jednej strony, zapóźnienia w tych obszarach są ogromne i ich nadrobienie **wyłącznie** przez własny przemysł byłoby długotrwałe, z drugiej – zdanie się **tylko** na rozwiązania z zewnątrz to w perspektywie duże (zbyt duże) koszty.

Republika Korei, korzystając z obecności Stanów Zjednoczonych i stopniowo przejmując coraz większą rolę (tak pod względem zdolności, jak i finansowania) stworzyła rozbudowany system obronny. Przykład Seulu pokazuje dobitnie, że **obecność sojusznicza - w tym także stała i wspierana przez państwo przyjmujące, modernizacja w oparciu o systemy „narodowe” i „sojusznicze” to trzy wzajemnie uzupełniające się elementy polityki obronnej**, budujące długofalowe podstawy dla systemu skutecznej obrony i odstraszania. Korea Południowa stara się rozwijać potencjał narodowy i współpracę z sojusznikami jako dwa wzajemnie uzupełniające się elementy. Czas pokaże, czy podobne podejście zdoła przyjąć Polska.